ROK III.

Nowemiasto, Pomorze.

Adres telegr.: Drwęca Nowemiasto-Pomorze.

Drwęca

Nr. 74.

Piątek, 22. czerwca 1923.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena pojedyńczego numeru 200 marek.

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w środę, piątek i niedzielę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 2 500 mk. — — — — — z doręczeniem 2 600 mk. — — — — —

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 200 mk., na stronie 3-łamowej 600 mk., w tekście na 2 łamowej stronie 1360 mk., na stronie 1 1500 mk., przed tekstem 2000 mk. — — Ogłoszenia z Niemiec w walucie niemieckiej.

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ w Nowemmieście.

Redaktor odpowiedzialny: M. Bogusławska w Nowemmieście.

Uroczystość odzyskania Śląska.

Tel. Rzezp. — Katowice, 17. czerwca. — Pierwszą rocznicę połączenia R. Śląska z Polską obchodzono tu dziś bardzo uroczyście, uświetnili swoją obecnością najwyższy dostojnik państwa p. Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski, Marszałek Sejmu p. Rataj i Wicemarszałek p. Zygmunt Seyda, w zastępstwie Prezesa Rady Ministrów p. Minister Darowski,oraz wielu ministrów, delegatów i wielu uczestników powstań górnośląs. ze Śląska i z poza Śląska.

Już od samego rana zaczęły napływać do Katowic liczne zastępy organizacyj społecznych, młodzieży szkolnej itd. Nietylko Katowice i okolica, ale cały polski Śląsk wysłał na uroczystość dzisiejszą delegacje ze sztandarami i orkiestrami. Pogoda od rana dopisała tak, że główne akty uroczystości, t. j. nabożeństwo polowe, odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych powstańców i defilada przed p. Prezydentem mogły się odbyć bez przeszkód. Dopiero po defiladzie zaczął padać deszcz który wzmógł się wieczorem tak, że zawody sokole i pochód górniczy mogły się odbyć tylko w zmniejszonym zakresie.

P. Prezydenta powitali przybyli z Warszawy dygnitarze, i Marszałek Sejmu Śląskiego p. Wolny.

P. Koniarkowa w śląskim stroju, jako re prezentantka tutejszego Towarzystwa Polek, wręczyła p. Prezydentowi kwiaty, imieniem tych matek, które wychowywały obrońców tej ziemi.

W chwili, kiedy p. Prezydent schodził z peronu przystąpiła do niego deputacja górników, a jeden z nich powitał go serdecznem: Szczęść Boże. P. Prezydent podziękował, serdecznie całując tego przedstawiciela górników.

Wychodzącego z dworca p. Prezydenta powitała orkiestra kolejowa dźwiękami Hymnu Narodowego, a przy bramie wygłosił krótkie przemówienie pierwszy burmistrz miasta dr. Górnik, wręczając mu chleb i sól.

W otoczeniu honorowego szwadronu ułanów przejechał p. Prezydent na pl. Miarki, gdzie przygotowano dlań mieszkanie.

Po krótkim pobycie w mieszkaniu p. Prezydent udał się na mszę polową na boisko przy parku Kościuszki. U ołtarza powitał go w pontyfikalnych szatach administrator apostolski ks. Hlond. Po mszy odśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę“.

Z boiska udał się p. Prezydent na pl. Wolności, gdzie odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci poległych powstańców. Tablica z orłem polskim i godłem m. Katowic wykonana w marmurze kieleckim przez krakowskiego art. rzeźbiarza p. Tadeusza Błotnickiego umieszczona jest na cokole dawniejszego pomnika Wilhelma I, który w r. 1921 został wysadzony w powietrze przez nieznanych sprawców.

Następnie zabrał głos Prezes Związku Powstańców Górnośląskich Hauke-Grzesik, który powiedział m. in.

Powstanie górnośląskie stworzyło jasną kartę w dziejach polskiego narodu i dało nam żywą tradycję, której pamięć pójdzie z pokolenia w pokolenie. Dzisiaj składaliśmy hołd naszym bohaterom i towarzyszom broni, z którymi szliśmy ramię w ramię do walki. Musimy się zastanowić, jakie myśli przyświecały naszym poległym braciom. Najważniejszem przykazaniem pozostawionego przez nich testamentu jest walka o umocnienie stanu posiadania Polski na odzyskanej części G. Śląska oraz najściślejsze zespolenie z Rzecząpospolitą Polską przez usunięcie wszelkich przywilejów, ktore są ostoją żywiołów wrogich Polsce.

Końcowym epizodem odsłonięcia tablicy było wręczenie przez p. Prezydenta orderów Polonia Re stituta, osobom zasłużonym w przyłączeniu G. Śląska do Polski. Odznaczonych zostało 54 osób m. i. inż. Kiedroń i prof. Żółtowski z Poznania, a z dziennikarzy pp. Rybarz i Przybyła. Ogromnie wzruszająca była chwila wręczenia wdowie po ś. p. wojewodzie Rymerze Krzyża Komandorskiego, przyznanego jej mężowi. P. Rymerowa rozpłakała się rzewnie, a p. Prezydent ze łzami w oczach zapewniał ją, że Polska ocenia należycie zasługi pierwszego wojewody śląskiego.

O godzinie 2 ej zebrali się w sali powstańców dawnej Reichshalle b. pracownicy plebiscytowi i powstańcy na wspólny obiad, w czasie którego wygłoszono liczne przemówienia.

O godzinie 3-ej min. 30 udzielał p. Prezydent w gmachu Województwa audjencyj.

O godzinie 4 ej popołudniu odbyło się w sali Kasyna Oficerskiego otwarcie wystawy pamiątek plebiscytowych.

O godzinie 7 ej wieczorem odbył się na cześć p. Prezydenta z udziałem 80-iu osób obiad, wydany przez p. Wojewodę Szultisa w gmachu Starostwa. W obiedzie tym wzięli m. in. udział pp. Calonder i Kreckenbeck.

W czasie obiadu p. Wojewoda Szultis, zabrawszy głos, dał rys historyczny wypadków, które doprowadziły do dzisiejszego obchodu.

Odpowiedź p. Prezydenta.

P. Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział, co następuje:

Panowie! Dzieci górnośląskie przyniosły mi do Belwederu dar — kolumnę wykutą z węgla, u podstawy której widnieje karzeł, wychodzący z szybu. Dla mnie to jest symbol, symbol tej wielkiej potęgi, jaką obecnie stał się człowiek pracujący oraz przypomnieniem, że państwa i narody, które przestają cenić tego karła, tę jednostkę człowieka, są narażone na zgubę. I dzisiaj, gdy święcimy tu rocznicę wejścia wojsk Rzeczypospolitej po dokonanym plebiscycie, musimy przedewszystkiem uprzytomnić to, że nikt inny nie zwyciężył, jak właśnie ten lud, złożony z ludzi pracy, który pozostał wiernym Polsce, trwał przy swej wierze i mowie oraz własną wolą doprowadził do tego, że Mocarstwa Zachodnie musiały bezwzględnie przyznać Polsce ten teren, na którym obecnie stoimy.

I dzisiaj, gdy myślimy o przeszłości, a zarazem spoglądamy w przyszłość, musimy sobie także uświadomić, że Polska, jako mocarstwo ma swoją ambicję, wyrażającą się nietylko w tem, że jesteśmy przedmurzem Europy w obronie przed najściem barbarzyństwa ze wschodu. Nasza ambicja, nasze zy muszą być w nie mniejszym stopniu zwrócone na zachód. Nietylko dlatego, że otacza nas z tej strony ludność, która wgryzła się głęboko w zi mie polskie i siłą gwałtu, oraz podstępnej kultury uszczupliła nasze ziemie, ale także i dlatego, że nasza kultura polska ma w sobie głębokie pierwiastki chrześcijańskie, jest powołana do tego, aby przypomnieć zachodniej Europie, że chrześcijaństwo musi stanowić podstawę nowożytnej cywilizacji. Wszak to z zachodu słyszeliśmy, że siła stoi ponad prawem, że pięść żelazna ma dyktować prawa ludzkości. To był gwałt, zadany kulturze chrześcijańskiej. I stało się, że wielkie potęgi, które tuszyły, że siłą militarną, siłą armat i doskonałą techniką ujarzmią ludzkość. Te trzy wielkie mocarstwa nie istnieją i nowe państwa powstały na ich gruzach, a w pierwszym rzędzie my, mając za sobą świetną kulturę polską, która jednoczyła narody hasłem miłości a nie gwałtami. My właśnie jesteśmy powołani do tego, aby mówić zachodowi, iż jest coś więcej, niż siła materjalna.

To nakazuje mi podkreślić szczególnie moment, że ten drobny karzeł; drobny rolnik i górnik górnośląski, ten robotnik zniszczony w hutach sprawili swoją wolą to, że ja tutaj, jako reprezentant Polski, zasiadam pośród Was (huczne brawa). Cześć przedewszystkiem tym, którzy nie doczekali się jeszcze radośniejszej przyszłości, kiedy w całej pełni rozwiną się promienie naszej kultury.

Po obiedzie p. Prezydent udał się do teatru, gdzie po wygłoszeniu utworu powitalnego pióra p. Jana Przybyły, odegrano fragmenty z Wyspiańskiego „Nocy Listopadowej“ i „Legjonu“.

W czasie przedstawienia przeciągnął pod teatrem pochód górników i hutników z pochodniami i zapalonemi laskami górniczemi. P. prezydent wyszedł na balkon i dziękował ukłonem za okrzyki i pozdrowienia „Szczęść Boże“.

Na tem skończyły się dzisiejsze uroczystości, które uświetnione obecnością p. prezydenta Wojciechowskiego, wywierającego głębokie wrażenie swoją ujmującą prostotą i szczerością, pozostaną w pamięci uczestników i przyczynią się niewątpliwie do zacieśnienia węzłów, łączących G. Śląsk z Macierzą i do ugruntowania tu myśli państwowej polskiej i kultury polskiej.

O zwrot kościołów.

Na sobotniem posiedzeniu Sejmu złożono do laski marszałkowskiej dwa wnioski posłów z Klubu Chrz. Nar. w sprawie rewindykacji zebranych świątyń katolickich.

Pierwszy z nich, wniesiony jako wniosek nagły posłów z Klubu Chrz. Nar. i kolegów dotyczy rewindykacji katolickiego kościoła pobernardyńskiego w Łucku, skonfiskowanego przez rząd rosyjski po powstaniu w r. 1863 i przekształconego na sobór prawosławny. Polska ludność m. Łucka i okolic począwszy od. r. 1919 niejednokrotnie zwracała się do władz administracyjnych na Wołyniu, jak rźwnież do Władz Centralnych w Warszawie. W sprawie rewindykacji tego kościoła, przemawiają także potrzeby życia religijnego Polaków na Wołyniu gdzie ludność katolicka dotkliwie odczuwa brak kościoła, w szczególności na terenie Łucka, mającego w promieniu 30 wiorst tylko jedną świątynię katedralną na 10.000 polskich parafian. podczas gdy ludność prawosławna na tym samym terenie posiada ponad 30 cerkwi. Po długich zabiegach rewindykacja została postawiona na początek r. 1922, a następnie odłożona na 20-go kwietnia 1923 r., lecz i w tym terminie nie została dokonana tak, że czteroletnie usiłowania miejscowej ludności katolickiej okazały się dotąd bezkuteczne.

Drugi wniosek dotyczy zwrotu zabranych Katolikom Kościołów w Ochowie (koło Pińska) Kościółek w Ochowie, będący wielką pamiątką historyczną (nadany Frnciszkanom pińskim przez Kazimierza Jagiellończyka na wieczne nabożeństwo za duszę Władysława Jagiełły), został w 1884 oddany prawosławnym. Katolicy miejscowi i osadnicy w liczbie półtora tysiąca, mimo próśb usilnych i ponawianych, nie mają kościoła na parę mil wokoło, gdy prawosławni mają w pobliżu do dziesięciu cerkwi.

Podobny wypadek zaszedł we wsi Dub, w powiecie Tomaszów Lubelski, gdzie w 1859 za pieniądze byłych unitów (dziś Katolików i Polaków) wybudowano unicko katolicki kościół, który w r. 1875 Aleksander II zamienił na schyzmatycką cerkiew. Wszyscy unici z Duba, których w r. 1878 w tejże wsi było 325 przeszli w r. 1905 na katolicyzm, a dziś zostało tam tylko 132 dusz schyzmatyckich W r. 1915 razem z carską armją wyszedł stamtąd rosyjski pop, a cerkiew za austrjackiej kupacji stała otwarta, aż przysłał Rząd Polbył tam odział 3-go pułku kawalerji z Filipopola

ski i zamknęli. Na Wielkanoc bieżącego roku rozeszła się wieść, że Rząd Polski oddał kościół rosyjskiemu popu. Ludność oburzona uchwaliła go rozebrać, przenieść do Kotlic, odbudować, poświęcić na Kościół Katolicki i w nim nabożeństwa urządzać. Dnia 9 kwietnia br. w liczbie jakich 2000 zebrana ludność katolicka postanowiła budynek kościelny bezzwłoki rozebrać. W nocy p. Starosta tomaszowski sprowadził policję, która nazajutrz, gdy ze sto fur przyjechało z Kotlic zabrać resztę, mimo to, że chłopi na wezwanie policji najspokojniej wrócili do Kotlic, wielu ludzi pobiła, wpadając nawet na rzymsko-katolickie probostwo. Dziś doszło do tego, że połowę kościoła aresztował Rząd w Kotlicach, a drugą w Dubię. Wnioskodawcy wzywają Rząd, żeby oddał resztę kościoła w Dubię katolikom z Kotlic i pozwolił im na odbudowanie kościoła tamże.

WIANKI.

Wieniec w pojęciach narodu polskiego był zawsze godłem niepokalanego dziewictwa. Stąd dziewczęta ubierają głowy swoje w wianki, których mężatki nigdy nie nosiły, bo zabraniał im tego obyczaj narodu, będący prawem zwyczajowem. To też gdy Dąbrówka, żona Mieczysława I, wychowana pod wpływem oświaty niemieckiej, lekceważyła sobie ten zwyczaj i w wieku podeszłym nie kwefiła głowy, ale, (jak powtarza za współczesnymi Długosz), na wzór dziewic przystrajała się w czółko i wieniec, tak to się dziwnym wydawało Polakom, że aż przeszło do podań i na karty ich dziejów. Dziewica, która postradała swój wianek, już go nigdy potem na głowę włożyć nie mogła. Obcinano jej warkocz (jak mężatce przy oczepinach i zawiązywano głowę w biały rąbek). Stąd we wszystkich pieśniach ludu polskiego utrata wianka znaczy utracone dziewictwo, stąd pochodzą wyrażenia staropolskie: „panna bez wianka“, „w wieńcu umarła“, „rutkę sieję“, to znaczy, że do wianka jej potrzebuje, który nosi, nie wychodząc za mąż. W czasie obchodów weselnych wianek odgrywa ważną rolę. Ślubny wieniec jest ostatnim, który zdobi czoło dziewicy. Wicie wieńców dla panny młodej i pana młodego podczas „dziewiczego wieczoru“, z towarzyszeniem rzewnych pieśni, jest obrzędem wzruszającym i bardzo pięknym. Gdy panna młoda wznosi do świetlicy rutę na wianki, druchny jej zawodzą śpiew starożytny:

Rozsyłała Kasieńka
Drobną rutkę po stole.
Któż tę rutkę pozbiera,
Kasi wianek uwije?

„Ojczeńko rutki nie zbiera, bo w niej nadzieję mało ma“. Więc z takiemże zapytaniem pieśń zwraca się do matki, potem do brata i siostry, ale i oni rutki zbierać nie chcą, aż dopiero „Jasieńko rutkę pozbiera“, bo w niej nadzieję wszystką miał“. Po uwiciu wieńców słyszymy, jak dziewczyna, potoczywszy wianek po stole, woła: „Trzymaj, ojczeńko sokole“ Ale ni ojciec, ani matka, ani siostra, wianka nie zatrzymali, dopiero:

Jasieńko wianek zatrzymał,
Bo w nim nadzieję wszystką miał.

Gdzie drużbowie przybywają na „dziewiczy wieczór“ po wieńce, tam bywa piękny, uroczysty taniec polski z wieńcami. Nazajutrz przed wyjazdem do ślubu następuje ofiarowanie wieńca pannie młodej z przemową „marszałka weselnego“. Lud dotąd zachowuje zwyczaj tych oracyi, na które wysyłał się przed wiekami dowcip staropolski, jak to widzimy ze słów Miaskowskiego: „Miewał wieniec swój dowcip przed laty“. Symboliczne kupno wieńca u braci panny młodej przez drużbów pana młodego, a później uroczyste zdejmowanie go z głowy przy oczepinach stanowią dalszy ciąg obrazów tego poetycznego i czysto słowiańskiego obyczaju w życiu domowem rodziny polskiej. Podczas sobótek dziewczęta wiły wieńce z bylicy. W ową noc świętojańską z 23 na 24 czerwca, gwoli wróżbom zamążpościa, płynęły wianki dziewcząt po nurtach Wisły, Warty i innych „dunajów“ naszych. Świętojańskie „Wianki“ są jednem z najstarszych i najpiękniejszych prastarych polskich zwyczajów. Dziewczęta, zebrane o zmroku, rzucają swe wianki na prąd rzeki, a młodzieńcy na łódkach idą w zawody za wieńcami. Dola wianka, komu się dostanie, czy zatonie lub popłynie w kraj świata, stanowi wróżbę dla dziewczęcia, powód do niepokoju, radości, nadziei... Na Mazowszu nad Narwią, przy puszczaniu wianków dziewczęta śpiewały pieśń:

W polu lipenko, w polu zielona,
Listeczki opuściła,
Pod nią dziewczyna, pod nią jedyna,
Parę wianuszków wiła.
Oj czego płaczesz, moja dziewczyno,
Ach cóż ci za niedola?
Oj nie płacz, Kasiu, smutnaś po Jasiu,
Ach będziesz ci go miała.
O mój Jasieńku, o mój jedyny,
Da stałać mi się szkoda.
Uwiłam ci ja parę wianuszków,
Zabrała mi je woda
Moja dziewczyno, moja jedyna,
Nie frasuj ty się o nie,
Oj mam ja parę białych łabędzi,
Popłynąć one po nie.
Łabędzie płyną, wianeczki giną,
Bystra je woda niesie,
Nie masz wianeczka, moja dziewczeczko,
Już ja cię nie pce eszę
Łabędzie wróćcie, serca nie smućcie,
Wianeczka nie przyniosły,
Ino rąbeczek, to na czepeczek,
Na twoje złote włosy.

Polityka.

Prowokacje gdańskie.

Gdańsk, 18. 6. (Tel. Kurj. Pozn.) „Gazeta Gdańska“ donosi: Główne dowództwo organizacji przewrotowej w Prusach Wschodnich i Bawarji postanowiło zwiększyć swą działalność również w Gdańsku i przygotować tutaj akcję celem dokonania przewrotu, wykorzystując do tego nieuzasadnione pogłoski o rzekomym zamiarze Polski zbrojnego wejścia do Gdańska.

Gromadzą broń i amunicję, przygotowują odpowiedni teren i t. d. Kierownikiem akcji jest wiceadmirał Trotta i gen. Leptock.

Cały dzień wczorajszy minął pod znakiem manifestacyj nacjonalistyczno-militarystycznych zwołanych pod hasłem zorganizowania wspólnego pogotowia wojennego wolnego miasta Gdańska i Prus Wschodnich.

W manifestacji wzięły udział organizacje gdańskie o charakterze wojskowym, liczne delegacje ze wszystkich miast Prus Wschodnich, Schupo gdańska łącznie z orkiestrą i młodzieżą szkolną. Uczestników z Prus Wschodnich można było policzyć na tysiące.

Olbrzymi pochód przesuwał się przez główne arterje miasta, niesiono sztandary o barwach cesarskich wznoszono okrzyki przeciw Polsce, Francji i traktowi wersalskiemu. Myślą przewodnią przemówień były hasła; „Precz z korytarzem pomorskim! Zjednoczenie Gdańska z Niemcami pod berłem Hohenzollernów“. Gdańsk w razie niebezpieczeństwa ze strony Polskiej nie będzie odosobniony, staną za nim Prusy Wschodnie, które są w pełnym uzbrojeniu“. Rozcietrzewieni manifestanci napadali na przechodniów mówiących po polsku.

Ruch strajkowy w Berlinie.

Berlin, 18 czerwca. (Tel. Rzeczp.) Berlinowi grozi nowa fala strajków robotniczych. Z tą możliwością liczą się związki zawodowe i obawiają się, że sytuacja zaostrzy się tak dalece, iż robotnicy wbrew nakazom organizacji przystąpią do dzikiego strajku generalnego, i że może powtórzyć się to, co się stało na Śląsku niemieckim i w innych okręgach przemysłowych z wszystkimi groźnymi objawami towarzyszącymi tamtym strajkom. Na wczorajszem posiedzeniu związków zawodowych niektóre z nich oświadczyły, że członków swoich nie mogą powstrzymać od powzięcia uchwał w sprawie strajku. Jeżeli zarobki nie zostaną podwyższone odpowiednio do drożyzny, wywczas katastrofa będzie nieunikniona. Robotnicy domagają się wynagrodzenia w walucie złotej.

Szczegóły śmierci Stambolijskiego.

Wiedeń, 17. 6. „Neue Freie Presse“ podaje następujące szczegóły o śmierci Stambolijskiego: Stambolijski na czele tysiąca chłopów oszańcował się w Sławowicach. Gdy dnia 9-go bm. rano przy-

IGNAT HERRMANN.

Ojciec Kondelik i Narzeczony Wejwara

za pozwoleniem autora z czeskiego przełożył

60) Paweł Laskowski.

Proszę pana, ja do pana Wejwary nie mam żadnych pretensyj, zupełnie żadnych, a córce pana życzę szczęścia. On się nam bowiem oświadczył!

Słowa te wymówiła pani Mukusznablowa z tryumfem, podniesionym głosem:

— Kto się oświadczył? Wejwara?

— Ależ nie szanowny panie! Nasz pan! Loti jest narzeczona,

Pan Kondelik nic nie pojmował. Czy ta kobieta nie postradała zmysłów?

— Więc o co pani wczoraj u nas chodziło, skoro córka pani jest narzeczoną?

— Szanowny panie on, pan Pajtelszmid oświadczył się wieczorem dopiero.

Mistrz Kondelik patrzył zdziwony na panią Mukusznablową.

— Tak, proszę pana, bywają dziwne okoliczności w życiu — mówiła matrona z błogiem uśmiechem — Kiedym wczoraj przyszła od pani Kondelikowej i rozważyłam całą rzecz, pomyślałam sobie że państwo tak łatwo pana Wejwary nie puścicie. Kiedym tam widziała te przygotowania, wszystko się we mnie poruszyło, a wieczorem, gdy nasz pan przyszedł do domu, wzięłam na odwagę i natarłam na niego energicznie. A on się oświadczył, poprosił o rękę Loti, jesteśmy od wczoraj szczęśliwe i życzymy także państwu i panu Wejwarze, by wam Bóg zesłał szczęście. My nigdy do niego nigdy nie miały pretensyi. Loti poszła do kościoła od rana, by się pomodlić, a ja się czuję jak odrodzona.

— Mogliście załatwić to o dzień prędzej, zanim nam pani narobiła tyle nieprzyjemności! — prawie krzyknął Kondelik.

— Nichts für ungut, szanowny panie — słodko odparła szczęśliwa matka — to mi właśnie dodało bodźca. Teraz jest wszystko w porządku.

— A co znaczyły te zobowiązania Wejwary i dowody piśmienne!

— Były tutaj — rzekła matrona poważnie — są nawet. Ale już nam nie potrzebne, przebaczam panu Wejwarze. A jeśli będzie chciał, to zwrócimy mu wszystko. Niechaj ma także od Loti pamiątkę... Zresztą pan Pajtelmid nie powinien o niezem wiedzieć.

Ażeby odrazu dobrze rzecz załatwić, użył teraz mistrz dostępu wojennego i rzekł dobitnie:

— Chciałbym z nim także pomówić słów kilka.

— Poco, szanowny panie? — zapytała szybko dama. — Toby mogło źle wpłynąć na przyszłość małżeństwa. Jam swej córki niemu oddała zadowoloną, narzuciła z mojej ręki dostanie ją pan Pajtelszmid czystą jak porcelana.

Pan Kondelik rozglądał się po pokoju i od niechcenia wymówił;

— Więc tu mieszkał Wejwara?

— Nie, tu obok — szybko objaśniła pani, szczęśliwa, że zmienił się temat rozmowy — niech pan zobaczy.

Mistrz wstał i poszedł za matroną do owego pokoju, do którego przetem zaglądała. Był to mały, smutny pokoik z widokiem na podwórze i z drugiem, mi drzwiami wiodącemi do sieni.

— Tu bym nie chciał mieszkać trzy lata.

— Jak komu Pan Bóg przeznaczy — rzekła pani — my tu byliśmy zupełnie zadowoleni, a sądze że się stąd nawet po weselu nie ruszymy. Nasz pan jest bardzo skromnych wymagań. Garnczek ciepłej kawy, ciepłe łóżko na noc, niczego więcej nie żąda. Później ja przeniosę się do tamtego pokoju, on zaś sprowadzi się tutaj.

Mistrz westchnął ze współczucia nad dolą nie znanego pana Pajtelszmida, rozejrzał się po ciasnym pokoiku i już się w nim przebudził malarz.

— Potrzebaby to pomalować, wszystko zniszczone,

— Tak, możnaby, i ja o tem myślę. ale kiedy nie mam znajomego...

— Do tego, nie potrzeba znajomości, na to potrzeba malarza — wtrącił mistrz. — Ja maluję znajomym i nieznajomym.

Kondelik powrócił do większego pokoju, za nim pani.

— No, cóż, szanowna pani, te rzeczy mógłbym wziąć dla Wejwary z sobą, ażeby raz już skończyć.

Pani Mukusznablowa zapatrzyła się w mistrza chwilę wahała się i rzekła!

— Ciężko się z tem będzie Loti rozstawać, ale oddam panu pamiątki, i niech zakwitnie zgoda pomiędzy nami.

Wysunęła szufladę starodawnej, wykładnej komody, zanurzyła ręce w kupę zwiniętych pończoch ręczników, nocnych kaftanów, spódniczek i różnych resztek materji, wyłowiła gdzieś z kąta zawiniątko starych gazet, przewiązane na krzyż wyblakłą czerwoną wstążką, przyciskała je kościstemi palcami do piersi i podając to obiema rękami panu Kondelikowi, mówiła z odcieniem smutku w głosie:

— Jak drogą maść chowała to Loti, ale niech pan weźmie szanowny panie, i niech pan powie swojemu przyszłemu zięciowi, że nigdy go nie zapomnimy. Był to bardzo dobry, solidny pan! Ale pan Pajtelszmid także jest dobry...

— Dziękuję zatem pani — rzekł mistrz zadowolony. — A któregokolwiek dnia w przyszłym tygodniu przyślę czeladnika, ażeby pani ten pokoik wymalował.

— Jezus Marja, szanowny panie! — zawołała pani Mukusznablowa uradowana — jakże się panu odwdzięczę? — I chwytała go za ręce.

— Niema za co, niema za co, pani — bronił się mistrz.

Po godzinie pukał mistrz Kondelik znowu do drzwi prezydyum. Wejwara wyszedł.

— Załatwiłem wszystko dobrze, młodzieńcze! Jesteś pan wolny, jak ptak, A tu są te pańskie piśmienne dokomenty, weź pan sobie.

Mistrz sięgnął do kieszeni na piersi i wyjąwszy paczkę podał ją Wejwarze.

Już Wejwara wyciągał dłoń, ale nagle cofnął rękę.

— Nie szanowny panie, racz to pan zatrzymać przy sobie i otworzymy paczkę w obecności pani i panny Pepci, sam nawet się niedomyślam zawartości.

Wejwara nadszedł po południu do Kondelików, przyszła jego teściowa była jak masło, Pepcia promieniała. Ojciec dokładnie zdał sprawę z wyprawy.

(Dokończenie nastąpi).

i usiłował wkroczyć do wsi, został przyjęty strzałami, wobec czego cofnął się, by poczekać na posiłki. Następnego dnia wojsko otoczyło wieś i obsadziło okoliczne wzgórza. Ponieważ komendant wojska miał ścisły rozkaz pojmania. Stambolijskiego żywcem i dostawienie go do Sofji, miał bardzo utrudnione zadanie. Pod silnym ogniem oddziałów wojskowych, chłopi rozproszyli się i zaczęli uciekać. Część zwolenników Stambolijskiego trzymała się wytrwale, tylko wskutek tego, że Stambolijski obiecał każdemu z nich po 500 lew dziennie. Dnia 11-go bm. wojsko przypuściło nowy atak na wieś. Chłopi zaczęli uciekać, wtedy brat Stambolijskiego Bazyli, objął komendę, padł jednak wkrótce od kuli. Chłopi, nie mogąc się utrzymać, wycofali się ze wsi. Stambolijski uciekł w przebraniu z przyprawioną brodą do miejscowości Golak, gdzie chciał uchodzić za handlarza drzewem, został jednak wydany przez chłopów i aresztowany. Wtedy napisał list do oficera komenderującego w Vetron z oświadczeniem, że gotów jest się poddać. Około godz. 15-tej Stambolijski został przewieziony samochodem z Vetren do Tatarpazarlik. Ludność chciała go zlinczować, wobec czego oficer komenderujący zarządził przewieziono go do Sławowic. W drodze automobil został napadnięty przez chłopów. W zamieszaniu udało się Stambolijskiemu uciec. Wojsko podjęło pościga z zbiegiem, wtedy przyszło do starcia, podczas którego Stambolijski zginął.

P. S. L.-Piast i gr. p. Dąbskiego.

W Kamionce Strumiłowej urządził 17. bm. wiec poseł z grupy p. Dąbskiego p. Poznański. Przybyło jednak również kilku posłów z P. S. L.-Piasta. Po ich przemówieniach wszyscy obecni oświadczyli się za wspólnym frontem z Chrześc. Jednością Narodową, wobec czego p. Poznański złożył oświadczenie, że z grupy p. Dąbskiego występuje i wraca do P. S. L.-Piasta.

Podobny wypadek zaszedł z pos. Wojewodą, który również wobec żądań wyborców porzucił grupę p. Dąbskiego i powrócili do P. S. L.-Piasta.

Paderewski w Paryżu.

Pat-iczna donosi z Paryża;

Paderewski urządził koncert, którego dochód przeznaczył na rzecz laboratorjów naukowych we Francji. Powodzeniekoncertu było olbrzymie.

Wichrzenia P. O. W.

Dnia 17. bm. urządziła P. O. W. (Pols. Org. Woln.) drugi z kolei wiec wichrzycielski. W ubiegłą niedzielę wiec w Kino Polace poświęcony był, wedle zapowiedzi, sprawie ustąpienia p. Piłsudskiego, a w tę niedzielę sprawie zmiany Rządu. W rzeczywistości na obu wiecach przeżuwano łącznie obie te sprawy.

Jedynem znamieniem wczorajszego wiecu jest niebywale niski poziom przemówień, pozbawionych najzupełniej jakiejkolwiek poważnej treści, a tylko i wyłącznie wichrzycielskich, czasami wprost potworne jak przemówienie p. **Jaworskiego.** Dotychczas lewica w działaniach swoich oglądała się zawsze na człowieka co za nią niejako działał i myślał, dziś gdy Józef Piłsudski ustąpił musi zdać egzamin i wykazać swoją siłę. Więc Piłsudski działał za cały naród (Przyp. Red.)

Jeszcze jaskrawsze było wystąpienie p. Międzińskiego: Mojżesz był wielkim człowiekiem, bo wolał wygubić całe pokolenie na puszczy... to samo powinno się zrobić z naszymi reakcjonistami..' Źle będzie, dopóki nie wymrą i nie wyginą, nie zostaną przez nas zniszczeni nasi przeciwnicy, ci celnicy, jak powiada pismo święte... „Jak pójdzie na ostre, to nie wiem, czy dobrze na tem wyjdą. Dobrze jeśli Krakowskie Przedmieście jest na Krakowskiem Przedmieściu, Aleje są w Alejach, a Wola na Woli. Ale jeżeli Wola ruszy, wtargnie na Krakowskie i zaleje Aleje, to śladu z nich nie zostawi!... Żartować z nimi nie będziemy! Ten raj prawicowców... (Okrzyki: na latarnie z nimi, powywieszać ich!),.. Do Piłsudskiego ma cały naród zaufanie... Gotować siły i być w pogotowiu!"

Jedyną naszą nadzieją jest, że Witos kark skręci. Nie wiem, jaki będzie koniec Witosa... (Głos: Powiesimy go)... Może ten rząd upaść w parlamencie, lub w inny sposób...

P. Szpotański: „..Decydować winna nie większość sejmowa, lecz większość na ulicach;... (Okrzyki „Niech żyje rewolucja!... Fala ludu dziś groźnie idąca wyniesie swych wodzów wysoko..."

Następnie chwalono rezolucję przedstawioną przez p. Szpotańskiego:

„Zerbani, po omówieniu sytuacji politycznej, wyrażają przekonanie, że nowe rządy w Polsce oparte na Demokracji Narodowej, stronnictwie ugody z rządami zaborczemi w czasach niewoli, oraz intryg, zamachów i spisków w Polsce niepodległej są niebezpieczeństwem dla demokracji polskiej i dla rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej, dla jej praworządności i Konstytucji. Konieczność ustąpienia komendanta Piłsudskiego wzbudza w szerokich warstwach narodu żywy niepokój i jest hasłem do skupienia wszystkich sił demokracji polskiej do pracy i walki w obronie ładu, porządku, ochrony konstytucji i prawa. Wyrażając Komendantowi hołd, zebrani oświadczają, że widzą w nim nadal wodza i kierownika pracy nad utrwaleniem bytu Rzeczypospolitej. Pracę tę i walkę demokracja prowadzić będzie aż do zwycięstwa i zapewnienia decydującego wpływu na bieg życia państwowego ludowi polskiemu".

Rezolucja ta świadczy raz jeszcze, że panowie z pod czerwonego znaku podżegają ludność do zbrodniczych wystąpień, a okrykami o powieszeniu Prezesa Rady Ministrów p. Witosa stawiają się na poziomie politycznych zbrodniarzy.

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 21 czerwca 1923r

Kalendarzyk, 21. czerwca, Czwartek, Alojzego Gonzagi W.
22. czerwca, Piątek, Paulina B. W.

Wschód słońca g. 3 15 m. Zachód słońca g 7 - 59 m.

— **Dyrekcja Szkoły Wydziałowej w Nowemmieście** donosi, że egzaminy wstępne odbędą się dnia 30-go czerwca rb. Trzecia klasa wstępna z końcem roku szkolnego upada. przyjmuje się więc uczennice od I. klasy począwszy. Przy zgłoszeniu należy złożyć: 1. metrykę chrztu lub urodzenia, 2. świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 3. świadectwo odejścia ze szkoły, a wrazie nauki prywatnej poświadczenie dotychczasowej nauki. Wpisowe wynosi 2000 mk.

— **Szkoła wydziałowa w Lubawie.** Wpisy do 5-cio klasowej szkoły wydziałowej w Lubawie odbywać się będą we czwartek 21. b. m. i piątek 22. przed i popołudniu. Egzaminy odbywać się będą w poniedziałek 26 i wtorek 27. Do wpisów muszą przyjść rodzice dzieci. Należy przedłożyć: metrykę chrztu, świadectwo szkolne i świadectwo szczepienia ospy.

— **Lubawa.** W ostatnią niedzielę bieżącego roku szkolnego, t. j. 24 czerwca, odbędą się w Lubawie zawody sportowe młodzieży tut. gimnazjum. Program obejmuje: skok w dal z miejsca i z rozbiegiem, skok w wyż, trujskok, bieg jednostkowy na 60 i 100 m., biegi rozstawne 8×50 i 8 razy 100 m., ponadto drużynowe gry w kockey'a i w piłkę koszykową. W zawodach weźmie udział tak młodzież męska, jak i żeńska. Skoki odbędą się rano na boisku szkolnem, inne ćwiczenia popołudniu w miejskim „Parku Wolności".

— **Z okazji wystawy w Brodnicy urządza Towarzystwo Rzemieślników Samodzielnych (dawniej Przemysłowców) w Grudziądzu** wielki Zjazd wszystkich Towarzystw Rzemieślniczych i Przemysłowych jak i delegatów rzemieślniczych ze wszystkich miast Pomorza do Brodnicy na salę gimnazjalną, w niedzielę dnia 24. czerwca, o godzinie 3 popołudniu. Głównym celem Zjazdu będzie zapoznanie się z położeniem, siłą i znaczeniem rzemiosła polskeego na Pomorzu przez przewodniczącego Izby Rzemieślniczej oraz sprawą zrzeszenia wszystkich Towarzystw Rzemieślniczych w Związek towarzystw. Wszelkie organizacje są proszone o wysłanie delegatów i jaknajliczniejszego wzięcia udziału.

— **Cały polski przemysł metalurgiczny zagrożony.** Kraków. 15. VI. „Goniec Krakowski" dowiaduje się, że koncern finansowy Stiennesa pertraktuje z przedstawicielami wielkiego przemysłu włókenniczego w Łodzi celem wykupienia całego przemysłu włókienniczego i uzyskania tą drogą dominującego wpływu na Rząd Polski, Propozycja zainteresowania Stiennesa w przemyśle łódzkim wyszła od jednej z firm łódzkich, posiadających znaczne długi w Anglji i uczyniona została pewnemu bankowi monachijskiemu, należącemu do grupy banków Benskensdorf. Po porozumieniu się z Stiennesem wydelegowany został do Polski dr. Theobald Rosenberg. Prowadził on w ub. tygodniu pertraktakcje bankowe w Warszawie, poczem dwukrotnie zjeżdżał do Łodzi dla obejrzenia dotyczących fabryk.

Wszystkich kontrahentom ze względów politycznych i osobistych zależy na banku w Polsce opartego rzekomo na kapitał. holenderskich i szwajcarskich.

(Przedruk wzbroniony).

Dziwne bywają wypadki; Katarzyna Jagiellonka powiła oboje dzieci w więzieniu. do jakiego wtrąciła ją i męża zawiść okrutnego brata, wówczas króla szwedzkiego. W ciężkich tych warunkach miała tylko dwie pociechy — modlitwę i zajęcie dziećmi; jedno i drugie umiłowanie pozosłało jej na całe życie, dzieci jaknajdrobiazgowiej chowała sama, wszczepiając w nie swe zasady. I oto syn jej, Zygmunt III posuwał swą żarliwość katolicką do fanatyzmu, a córka, zaparła się religji katolickiej. Niemniej położyła ona olbrzymie zasługi w kraju. Niezmiernie światły umysł, rozmiłowana w naukach przyrodzonych, szczególniej w botanice, wszędzie zakładała ogrody i pielęgnowała w nich rzadkie rośliny; zasłynęły z tego Brodnica i Golub. Przyłożyła się też znacznie do rozwinięcia roślinoznawstwa Pomorza, wyszukując i zbierając z pomocą całego sztabu młodzieży rośliny, z których układała bardzo systematycznie zielniki. dotychczas przechowany. Królewna, bardzo brzydka, niemniej wzbudzała podziw swą inteligencją i wdziękiem z jakim traktowała ludzi, nie brakło też poetendentów do jej ręki. Anna jednak za mąż wyjść nie chciała, zbudowała sobie ustronny dom przy zamku, dnie całe spędzając przy studjach naukowych. Tu też zmarła 6 lutego 1625 r Rodzina pragnęła zwłoki jej przewieść do grobów królewskich na Wawelu gdy jednak oparł się temu papież, złożono tymczasowo zwłoki królewny w wybudowanej na ten cel kaplicy przy cmentarzu ewangielickim: pozostawały tam dwa lata, poczem przewiezione zostały do Torunia i pochowane w kościele P. Marji, wówczas opanowanym przez protestantów.

Zgmunt III po śmierci siostry i żony, wyjednał u sejmu zezwolenie wywianowania starostwem brodnickiem córki swej Anny Katarzyny, która 1642 r. poślubiła Filipa Wilhelma, syna polatyna Renu, prawdopodobnie dożywotnio tylko, gdyż sejm grodzieński z 1679 r. przeznacza toż szarostwo Marji Kazimierze, starościnie Zamowskiej, musi to być błędem pisarskim, w dokumentach brodnickich bowiem od tego czasu figuruje jako właściciel-

ka Marja Kazimierza Zamoyska, była to zatem sławna królowa Marysieńska, pójniejsza żona Jana Sobieskiego, która w okresie pierwszego swego małżeństwa, korzystając z wszechwładnej protekcji opiekunki swej królowej Marji Ludwiki, żony Jana Kazimierza, to intratne starostwo otrzymać musiała.

W dalszym ciągu mimo coraz burzliwszych czasów w Polsce, krwawych wojen toczonych na wschodzie, niskich intryg prowadzonych w centrum państwa, Brodnica położona daleko na północo—zachód Rzeczpospolitej, zaszyta w gęste lasy, ciesząca się przywilejami króli polskich, rozwijała się pomyślnie a mieszczaństwo jej słynęło z swych bogactw i uczciwości. Gdy szlak kupiecki przeniósł się na wybrzeża Wisły, gdy wrogowie przestali upatrywać w Brodnicy cel swych łupieżczych wypraw miasto przestało dbać o swój stan fartyfikacyjny, mury poczęły się rozwalać, coraz częściej wskazywane były obszerne fragmenta do rozbiórki dla dostarczenia materjału na jaki budynek.

Zamek, choć tylokrotnie szturmowany, przechował się w całości do 1787 r. Nie zniszczyły go maszyny oblężnicze i podkładane przez nieprzyjaciół prochy, natomiast kres istnieniu czcigodnego zabytku przyniósł spokojny suchy dekret rządu pruskiego skazujący go na rozbiórkę; z cegieł stąd otrzymanych zbadowano pięć domów. Pozostała tylko wysoka wieża na 55 m. wysoka, która niezawodnie nigdyś służyła za punkt obserwacyjny, rozciąga się bowiem z jej szczytu rozległy widok, tak, że kilka mil obszaru można objąć okiem. Fundamenta zamku jedną stroną zstępowały do dna Drwęcy, z dwóch stron strzegły go głębokie fosy. Zachował się też jeszcze ów dwór w przedzamczu, wybudowany dla królewny Anny.

Po za zamkiem przechowały się jako zabytki przeszłości dwie wieże strażnicze i fragment ratusza, który padł ofiarą płomieni w 17-tym wieku, składa się on z części szczytowej fasady i prześlicznej wieży z zegarem. Wieża ta różni się od wszystkich krzyżackich lekkością swą i smukłością; prawdopo-

dobnie wzniesioną została przez jakiego Włocha za czasu Jagiellonów.

Z wież każdy przyjezdny spotyka przedewszystkiem potężna basztą, zwaną Bramą Chełmińską, o pięknych szczytach gotyckich, której boczne ściany z licznemi wyłamaniami i uszkodzeniami, świadczą wyraźnie że nie była nigdy odosobnioną, lecz, że przylegały do niej mury, zastąpione już dzisiaj zwykłemi domami.

Druga wieża, wpobliżu mostu na Drwęcy, nosząca nazwę Mazurskiej, bardzo wysoka, ośmioboczna, osłaniała niegdyś bramę dobrzyńską, dziś jest jedną z piękniejszych dekoracji miasta, przeglądająca swe omszałe mury w nurtach rzeki, odcinająca się swą powagą od zielonych, wesołych wianków kładących się na brzegach. Obok tej wieży znajdowała się strzelnica Bractwa Strzeleckiego założonego r. 1351 ku obronie miasta i dlatego uzbrojonego pierwiastkowo łukami, później muszkietami. Wedle zwyczaju miało ono swego króla kurkowego i cieszyło się różnemi przywilejami. Bractwo r, 1783 puściło strzelnicę w wieczystą dzierżawę za 33 tal i 10 groszy (!) rocznie miastu, które uczyniło w sali gospodę dla czeladników.

Po za temi świeckiemi pozostałościami historycznej przeszłości, mamy jeszcze kościoły, te najistotniejsze i najdawniejsze przybytki sztuki. Brodnica posiada dwie świątynie katolickie, jedną protestancką i jedną żydowską bóżnicę.

Kościół farny pod wezwaniem św. Katarzyny miał różne koleje, zewzględu, że Brodnica przechodziła kolejno z rąk katolickich do protestanckich i na odwrót. Owo przerzucanie cennej świątyni rozpoczęło się z przejściem Brodnicy w posiadanie królewny Anny, która, nie mając prawa oddania protestantom katolickiego kościoła znajdującego się na obszarze Rzeczpospolitej, pozwoliła luteranom odprawiać nabożeństwa w kościele parafjalnym, wzbraniając jednocześnie dostępu doń katolikom; czyli wyrażając się trywjalnie, potraktowała sprawę nie kijem, lecz pałką.

(Ciąg dalszy nastąpi).

leez którego własność będzie naprawdę spoczywać w rękach Stiennesa. Bank ten ze swej strony nabędzie akcje przedsiębiorstw włókienniczych w Łodzi i prowadząc taką działalność będzie się starał zawładnąć przemysłem włókienniczym w Polsce. Trust Stiennes nie jest jedyny. Dalszych rewelacyj w tej sprawie dostarcza sprawozdanie Tow. akc. Huty Królewskiej i Laury, przedstawione nadzwyczajnemu zebrniu tego towarzystwa w Berlinie w dniu 7 czerwca. Okazuje się, że większość akcji tego olbrzymiego przedsiębiorstwa przeszła w ręce Boselta i Unionbanku wiedeńskiego oraz Weinmanna, czeskiego króla węgla brunatnego. Akcja Stiennesa jest skierowana do zupełnego opanowanie Bismark huty i Katowickiego Tow. Górniezohutniczego.

Niebezpieczeństwo przejścia już nietylko górnośląskiego, ale w bliskim czasie całego polskiego przemysłu metalurgicznego i górniczego na własność kapitału politycznie wrogiego wzrasta z każdym dniem.

Rząd polski, jak wynika z odnośnego oświadczenia ministra przemysłu i handlu jest zdecydowany użyć wszelkich środków, jakiemi rozporządza na podstawie uchwał Rady Ambasadorów i § 260 traktatu wersalskiego. Niemniej jest konieczne, aby cała opinja publiczna z baczną uwagą śledziła wrogie zakusy w najważniejszej po rolnictwie dziedzinie naszego życia gospodarczego i aby społeczeństwo polskie pomyślało o wydobyciu na wierzch naszych własnych, leżących bezużytecznych, albo ulokowanych niefortunnie kapitałów i przy ich pomocy zaczęło obejmować placówki przemysłowe.

Zmiany podriału administracyjnego Polski.

Komisja reformy administracji uchwaliła szereg tez, dotyczących zmian podziału administracyjnego Rzeczpospolitej. Tezy te dozyczą głównie zmian granic poszczególnych województw.

W myśl, tego projektu podział Rzeczypospolitej na województwa wglądałky w sposób następujący:

Do województwa Pomorskiego przyłączoneby zostały z Woj. Poznańskiego pow. Bydgoszcz, Wyrzysk, Inowrocław, Strzelno, Szubin; z Woj. Warszawskiego pow. Lipno, Rypin, Nieszawa i Włocławek.

Do Województwa Poznańskiego włączonoby z Woj. Łódzkiego: pow. Kalisz, Koło, Konin, Turek i Słupca.

Komisja reformy administracji wyraziła opinję, że powyższe zmiany terytorjalne nie powiny być przeprowadzone wcześniej niż 1. stycznia 1924r.

Podział ten stanowi oczywiście dopiero pierwszy zarys projektu, który zanim wejdzie w życie, będzie musiał być przyjęty przez Radę Ministrów, nastąpnie uchwalony przez Sejm i Senat.

Kto da prace i mieszkanie a tem samem możnosć powrotu do kraju następującym optantom polskim z Niemiec: 1. palaczowi kotłów parowych, reflektującemu na parcę w ceglarstwie i rolnictwie, 2 górnikom reflektującym na pracę w rolnictwie, 2 górnikom, reflektującym na pracę w rolnictwie lub woźnych 1 tokarzowi w żelazie, 1 sygnaliście, 1 konduktorowi kolejowemu, 1 robotnikowi fabrycznemu, 1 siodlarzowi, reflektującemu na posadę woźnego.

Wszyscy petenci są zasłużonymi działaczami narodowymi polskimi i cierpią obecnie biedę wraz z rodzinami, nie mając żadnych środków do życia i egzystencji wśród wrogiego żywiołu niemieckiego.

Kwestję sprowadzenia powyższych optantów do kraju T-wo przejęło na siebie. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać wprost do Biura T-wa Toruń, ul. Warszawska 2. Telefon 880.

Ruch towarzystw.

Wzywa się Wszystkie Zarządy Kółek Rolniczycs okręgu Lubawskiego aby wysłali delegatów na Sejmik w Brodnicy w poniedz. 25. b. m. Wspólny wyjazd z Lubawy w poniedz. o 2 godz. w nocy.

Lewalski wic patron.

Z powodu wystawy w Brodnicy d.24 6. przypadające Zebranie Samodziel ych rzemieślników wypadnie natomir-t uprasza się wszystkich członków i Sympatyków tego Tow. aby stawili sie na Zebranie rzemieślików które odbędzie się w Brodnicy w Niedziele d. 24. 6. o godz. 3. popo. Auli Gimnazjalny.

N. Duszyńskiego. W. Jabłoński, prezes

Poznański Targ na bydło.

Notowania Rzeźni miejskiej.

Dnia 15. czerwca spędzono na targowisko Rzeźni miejskiej. Wołów 14. Buhai 60. Bydła 139. Cieląt 190. Swiń 2:8 Prosiąt 455. Owiec 150. Kóz 70

Płacone za 100 kilo żywej wagi:

Za bydło rog.	I kl.	880000—	mk.
„ „	II kl.	750000—760000	„
„ „	III kl.	660000—680000	„
„ cielęta	I kl.	700000—	„
„ „	II kl.	620000—640000	„
„ „	III kl.	56 000—	
„ owce	I kl.	—	„
„ owce	II kl.	640000—660000	„
„ owce	III kl.	56.030—580000	„
„ kozy za sztukę		—	„
„ świnie	I kl.	1100000-1120000	„
„ świnie	II kl.	1040000-1060000	„
„ świnie	III kl	980000—	„
„ prosięta za parę		35000=40000	„

Notowania Giełdy Płodów Rolniczych

w Poznaniu

z dnia 11. 6 1923 r.

Loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

Żyto	150000—160000	Ziemniaki fabr.	—
Pszenica	240000—260000	„ jadalne	—
„ browar.	112000—122000	„ jad. Victoria	—
Owies	145000—1550000	Seradela	
Mąka żytnia 70%	230000-240000	włącznie worków.	
„ pszen. 65%	390000 420000	Słoma żytnia luźna	—
Ospa żytnia	78000	„ „ pras.	—
Ospa pszenna	780.0	Siano prasowane	—

Ceny złota

z dnia 6. czerwca 1923 r.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa płaciła 19. VI. za rubla złotego 64,947 mk. pol. markę złotą 29,657, austrjacką koronę złotą 25,221, mk z złotą jednostkę monetarną Unji łacińskiej Frank złoty) 24,022 mk gram czystego kruszczu 82,749 mk.

Giełda Warszawska

Warszawa, 19 6. Dolary 100000—130000 w żąd. 72500 Funty ang. 527000—285000. Franki fr. 680. Franki belg. 5900—4150. Franki szwajc. 19600. Marki niem. got. 97 1/2. wypł. 0,85 i pół do 0,80 w żąd. 0,82 i pół. Liry włoskie 5100. Korony czesk. 3300. Korony austrj. 1,35. Rbl. złoty 60,000. srebrny 34,000 Bilon 16,400 Bukareszt 290. Tendencja mocna

Licytacja.

W czwartek, dnia 28. czerwca 1923 r. o godzinie 11. przedpołudniem odbędzie się sprzedaż **źrebaka** 68 dni liczącego, na rynku w Nowemmieście

Komenda Powiatowa Policji Państwowej Nowemiasto.

Członkom Zjednoczenia Producentów Rolnych do wiadomości:

Budżet robotnika do wypłaty na bieżący miesiąc 3 ctr. żyta 65 300 marek.

Sekretarjat pow. lubawskiego.

Kółko Rolnicze w Sampławie

urządza

dnia 24. czerwca 1923

ZABAWĘ

w lesie Białogòrskim

poświęcenie sztandaru

Program:

O godz. 6.30 zbiórka członków w domu katolickim w Sampławie o godzinie 7 msza św. i poświęcenie sztandaru w kościele parafialnym w Sampławie.

O godz. 4 po poł. wymarsz ze Sampławy do lasu Białogórskiego.

Wszystkich członków kółek róln. okręgu Sampławskiego uprzejmie zapraszamy o wzięcie udziału w tej uroczystości i zabawie.

ZARZĄD.

Podaję do publicznej wiadomości, że wszelkie przechodzenie przez terytorjum Rakowickie poza drogami publicznemi jest wzbronione i że zakazu tego zarząd w sposób najściślejszy przestrzegać będzie.

Zarząd Majętności Rakowice.

KSIĄŻECZKI

do nabożeństwa

poleca w wielkim wyborze po cenach przystępnych

księgarnia „DRWĘCY".

WEŁNĘ BRUDNĄ

KUPUJE PO NAIWYŻSZYCH CENACH DZIENNYCH

L. GROSSHANDELSGESELSCHAFT NOWEMIASTO.

Płyty fotograficżne

9×12 i 6×9

poleca

„Drwęca" Druk. i Księg.

Rzuconą **obelgę** wzgl. rewizji u p. Suchockiego z Bratjana niniejszem **odwołuję.**

Duliński, Bratjan.

Dobrą, uczciwą starszą **służącą** przyjmie od zaraz.

Rozalja Hejkowa, Lubawa ul. Warszawska.

Gwiżdziny.

W niedzielę, dnia 24. bm. odbędzie się **zabawa** z wycieczką do ogrodu p. Marszelewskiego pod Mroczenkiem, na którą najuprzejmiej zaprasza

tutejsza młodzież.

Byszwałd.

W niedzielę, dnia 24 bm. odbdzie się **zabawa z tańcami,** w oberży p. Tomaszewskiej na którą najuprzejmiej zaprasza

Zarząd.

Skradziono mi **portfel z papierami wojskowemi**

Znalazca zechce oddać u Pruchniewskiego

19. 6. 23. Wonna.

Zgubiłem **papiery wojskowe.**

Znalazca zechce oddać dnia 23. 6. czerwca.

Karol Grzeszkiewicz, Czerlin.

Poszukuję od zaraz lub od 1. 7. uczciwą **służącą.**

T. Kryzymentowa, Nowemiasto.

Podaję do łask. wiadomości, że z dniem dzisiejszym otwieram **interes gotowych ubrań** i wszelkiej innej odzieży.

Joanna Jobs, Nowemiasto ul. Przemysłowa nr. 8.

Sprzedam moje **gospodarstwo** 31 mórg dobrej ziemi wraz z żywym i martwym inwentarzem. Budynki masywne.

Lubawa, ulica Kopernika nr. 57.

Rower w dobrym stanie, **warsztat stolarski, hebel** cały metalowy amerykański bardzo korzystny dla stolarza lub kołodzieja jest od zaraz na sprzedaż,

Antoni Konowalski, Tomaszewo.

Parokonny **wóz roboczy** na sprzedaż.

Józef Knitter, Nowemiasto ulica Przemysłowa.

Swieżo nadeszły: kolorowy cienki bibułkowy papier do robienia kwiatów papier krepowy

„Drwęca"